

KRAINA WIELBŁĄDÓW

Radżasthan, Indie zachodnie. Tu, w głębi pustyni Thar, nie opodal pakistańskiej granicy leży Dżajsalmer, miasto – fatamorgana.

Potężne mury fortu napęczniałe 99 basztami kryją labirynt wąziutkich uliczek. Obszerne wnętrza domów, bogate hawele, pałace maharadzów, dżinijskie świątynie wielkookich bogów. Budowle nierealne, jak ze snu. Ściany, okna, kopuły, wykusze, balkony to arcydzieła kamieniarskiej roboty. Misterna ażurowa koronka. Piaskowiec, piasek, pustynia – jednolicie złociste. Miasto i okolica stopione w palącym słońcu. Na ich tle – mieszkańcy tej krainy tak barwni, jak gdyby przed momentem opuścili starą miniaturę, malowaną pędzelkiem cienkim jak włos. W tym omijanym przez deszcze zakątku ciepłota dorównuje gwałtowności temperamentu. Bajecznie kolorowo wystrojone kobiety, wąsaci potomkowie wojowników, ciężkie od ozdób tkaniny, niezwykła biżuteria. I oczywiście wielbłądy.

Biura i hotele na każdym kroku zachęcają do odbycia Camel Safari. Wybieramy trzydniową, specjalną trasę. Jak nas zapewniono – z dala od tłumu turystów i coca-coli. Po pierwszych emocjach i zdziwieniu, że jednak nie spadamy, jazda na wielbłądzie staje się przyjemnością.

Pustynia była raz piaszczysta, to znowu skalista.

Porośnięta kępami ciernistych suchorośli. Zwierzęta nieomylnie wybierają drogę, omijając rozłożyste kaktusy i wysokie, fioletowo kwitnące krzewy.

Nie by to nic poza odwiecznym wiatrem, ciszą i odgłosem zwierzęcych kopyt.

Mijamy stadka długouchych kóz, nieliczne oazy, gliniane chaty, czasem pojedyncze nagrobki czy ruiny starożytnego miasta. Spokój, o który w Indiach tak trudno. W tumanie piachu pojawia się i znika duże stado wielbłądów.

Jej monotonny krajobraz nieustannie wypełniał zjawami (...) wyobraźnię.

Upał rozmywa kontury. Z grzbietu dromadera widać więcej. Można zamknąć oczy i przez chwilę poczuć się jak w bajce.

Jedyną rzeczą zmieniającą się na pustyni są piaskowe wydmy, gdy zawieje wiatr.

Diuny - cel wyprawy, nie imponują wielkością, lecz w zachodzącym słońcu odkrywają swoje tajemnice. W ostrych załamaniach światła i cienia fałdy piasku potężnieją tworząc fantastyczne wzory i znaki. Pismo pustyni.

Księżyc oświecił również wydmy, a gra cieni upodobiła pustynię do wzburzonego morza.

Ognisko, prosty posiłek, jednostajny śpiew przewodnika, gdzieś obok przeżuwający wielbłąd. Atmosfera pustyni.

Księżycowy blask skąpał pustynną ciszę i cała długą drogę, jaką ludzie przemierzają w poszukiwaniu skarbów. Pustynia bowiem pomaga zrozumieć świat równie dobrze, jak każda inna rzecz na ziemi. Wystarczy przyrzeć się zwykłemu ziarenku piasku, a ujrzysz w nim wszystkie cuda stworzenia.

Wszystkie cytaty za: Paulo Coelho „ALCHEMIK”, przeł. B. Stępień i A. Kowalski

‘Przekrój’ nr15/2703, 13 kwietnia 1997